



Na Rozstajach

ZGROMADZENI NA ŚWIĘTEJ WIECZERZY



..] OJCIEC MÓJ DA WAM PRAWDZIWIY CHLEB Z NIEBA”

Nr 05 (345)
Wrzesień-Październik
2021 r.

Rok Duszpasterski
2019 -2022



22 X 2021 r. - Uroczystości Ustanowienia Archidiecezjalnego Sanktuarium Świętego Jana Pawła II przy parafii Opatrzności Bożej w Gdańsku Zaspie.

W numerze, m. in.: XXI Dzień Papieski * Rozważania na niedziele * Elementarz Człowieka Wolnego * Czy wiem, w co wierzę? * Święci miesiąca * Relikwiarz bł. Kardynała Wyszyńskiego i... obrazy z przeszłości * Poczytaj mi, tato * Pocztówka z wakacji * Anioł stróż * Z życia parafii.



Parafia Rzymskokatolicka pw. Opatrzności Bożej

80-457 Gdańsk
al. Jana Pawła II 48
tel. 58-556-43-71

XXI DZIEŃ PAPIESKI – Niedziela 10 X 2021 r.

„Nie lękajcie się”

Kaplica św. Jana Pawła II

Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 7.00 – 19.00

godz. 15.00 – Koronka do Bożego Miłosierdzia

Gdański Ośrodek Dokumentacji Nauczania

Jana Pawła II

Czynny w godz. 10.00 do 20.00

Górny kościół

Msza św.: 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00

godz. 18.30 – Różaniec z Ojcem Świętym

Janem Pawłem II

godz. 19.00 - Msza św.

godz. 19.45 - Apel Papieski



Z wielką radością przyjąłem wiadomość,

że Metropolita Gdański ustanowił

Archidiecezjalne Sanktuarium Świętego

Jana Pawła II przy parafii Opatrzności

Bożej w Gdańsku Zaspie. W dniu 22 października 2021 r. (piątek) obchodząc

liturgiczne wspomnienie Świętego Jana Pawła II zapraszam na Mszę świętą o

godz. 15.00 pod przewodnictwem Arcybiskupa Tadeusza Wojdy, Metropolity

Gdańskiego.

ks. prałat Kazimierz Wojciechowski

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XXVIII Niedziela Zwykła – 10.10.2021 r.

Mk. 10. 17-30

Gdy Jezus powiedział swoim uczniom, że bogactwem trudno wejść do Królestwa, ci byli zdumieni. Dlaczego? Dlatego, że dla Izraelitów bogactwo było synonimem błogosławieństwa. Tych, którym się dobrze powodziło - jeśli, oczywiście, uczciwie zapracowali na swój majątek - uważano za szczęściarzy prowadzonych w szczególnie sposób ręką Pana. A jednak Jezus zmienia ten sposób patrzenia. Pokazuje swoim uczniom, że bogactwo może być też źródłem wielu nieuporządkowanych przywiązań.

Owszem, należy dziękować Bogu, gdy nam się dobrze powodzi. Trzeba jednak uważać, aby dobrobyt materialny nie stał się celem, a przywiązanie do bogactwa - przekleństwem skutecznie krępującym naszą wolność. Może bowiem zdarzyć się i tak, że mimo wielkich duchowych pragnień będziemy powielać w swoim życiu postawę bogatego młodzieńca. Przywiązanie do posiadłości, które zgromadził, skutecznie uniemożliwiło mu pójście za Jezusem. I nie chodzi o to, że musimy teraz wyrzec się wszelkiego bogactwa, ale o to, żeby zachować względem niego wewnętrzną wolność. Czasami bowiem do bogactwa przywiązany jest nie ten, kto je ma, ale ten, kto ponad wszystko chciałby je mieć. Biblijnym bogaczem nie jest zatem człowiek, który wiele posiada, ale ten, kto swoje dobra - niezależnie od tego, ile ich zdobył - stawia na pierwszym miejscu, przed Bogiem.

XXX Niedziela Zwykła – 24.10.2021 r.

Mk. 10. 46b-52

Karcili Go, żeby umilkł. Przeszkadzało im, że ten niewidomy żebrak, który usłyszał, że w pobliżu przechodzi Jezus z Nazaretu, tak głośno krzyczy, nie zważając na nic ani na nikogo wokół. Za wszelką cenę chcieli go uciszyć. A Bartymeusz? Wiedział, że Jezus jest jego jedyną szansą i postanowił ją wykorzystać. Zagubiony w przeciągającym tłumie nie mógł w żaden sposób dotrzeć do Jezusa. Nikt nie interesował się nim na tyle, aby doprowadzić go do Mistrza z Nazaretu. Jedyne, co mu pozostało, to krzyk - w taki sposób postanowił zwrócić na siebie uwagę Syna Bożego.

Paradoksalnie, my również często znajdujemy się w sytuacji podobnej do Bartymeusza. Zagubieni pośród życiowych trudności, dotknięci cierpieniem lub chorobą, złamani i odrzuceni, intensywnie błagamy Boga o pomoc. Niejednokrotnie próbujemy być nad wyraz grzeczni, układni i skrywamy naszą prośbę za fasadą utartej konwencji - żeby nie wyjść na dziwaków, żeby nas ktoś krytycznie nie ocenił, źle o nas nie pomyślał. Tymczasem Bóg nie ma względu na ludzkie zwyczaje. Dlatego warto stanąć czasami przed Nim z prostotą Bartymeusza, mniej troszcząc się o to, co powiedzą o nas ludzie, a bardziej odpowiadając sobie na pytanie, czy ja rzeczywiście potrafię Bogu zaufać.

Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.

XXIX Niedziela Zwykła – 17.10.2021 r.

Mk. 10. 35-45

Słowa Jezusa mogą szokować: kto chce być pierwszy, musi stać się niewolnikiem wszystkich. Przecież niewolnik to ktoś pozbawiony własnej woli. Jego pan mógł mu dowolnie rozkazywać, a niewolnik był zmuszony to wykonać. W starożytnej hierarchii znajdował się więc na szarym końcu - często nawet poniżej zwierząt, które były traktowane lepiej od niego. Czy rzeczywiście Jezusowi zależy na tak wielkim poniżeniu tych, którzy chcą być pierwszymi? Nie na poniżeniu, lecz na uniżeniu. Nie chodzi bowiem o to, aby znęcać się nad kimkolwiek i generować sprzyjające temu sytuacje. Intencją Jezusa nie jest również, abyśmy się stali ślepych automatami do wykonywania czyichś poleceń. Chodzi natomiast o nastawienie serca. Tylko bowiem ten, kto zdolny jest nagiąć swoją wolę i poddać się drugiemu, będzie również zdolny rządzić z poszanowaniem jego praw. Co więcej, władza, która nie potrafi zgiąć kolana przed najsłabszym, szybko zaczyna karmić jego słabością własną przemoc. Dlatego Jezus stawia nam niewolnika za wzór. Nie po to, abyśmy się nim stali, ale byśmy potrafili wzorować się na nim wszędzie tam, gdzie trzeba zakwestionować swoją dumę i unżyć się wobec drugiego w ofiarnej postawie miłości. Służyć drugiemu - to wartość. Ale służyć aż do granicy swego życia - to heroizm.

XXXI Niedziela Zwykła – 31.10.2021 r.

Mk. 12. 28b-34

A gdyby to nam Jezus postawił pytanie, za kogo uważamy Syna Człowieczego? Wydaje się, że uczniowie Jezusa byli w lepszej sytuacji - mogli przecież za Nim iść, dotykać Go, widzieć dokonywane przez Niego znaki i cuda. Czy nie było im łatwiej w Niego uwierzyć? To jednak tylko pozory. W rzeczywistości uczniowie musieli zmierzyć się z Jego ludzką naturą - z tym, że wyglądał jak człowiek, męczył się i odpoczywał, chodził i siadał, śmiał się i płakał, że dorastał w Nazarecie i biegał po okolicznych polach z rówieśnikami. Czy ten tak bardzo ludzki Jezus mógł być Synem Bożym? Czy Jego człowieczeństwo mogło skrywać mesjańską tajemnicę?

Dziś to samo pytanie stawiamy sobie, patrząc na Najświętszy Sakrament, czy przyjmując z rąk kapłana rozgrzeszenie po dobrze odbytej spowiedzi. Czy te sakramentalne tajemnice mogą kryć żywą obecność Boga? Nasza wiara nie jest ani łatwiejsza, ani trudniejsza niż wiara apostołów - ona boryka się z podobnymi przeszkodami i z tą samą tajemnicą. Dlatego to od ciebie zależy, czy usłyszysz: szczęśliwy, bo nie objawiły ci tego ciało i krew, ale Ojciec, który jest w niebie. To ty musisz zdecydować, czy poruszasz się po powierzchni pytań i wątpliwości, czy otwierasz się na prawdziwą obecność Boga. A to nie jest kwestią wiedzy, ale pokory, miłości i ufności zawierzenia.

Opracowania Rozważań - *księża Marianie*

ELEMENTARZ CZŁOWIEKA WOLNEGO

Fragmenty szkicu antropologicznego nakreślonego przez Papieża Polaka w opartych na Dekalogu homiliach do rodaków z 1991 roku; w opracowaniu ks. Sławomira Kunka

D. Wolność zadatkem wieczności

1. Wierność w wolności cd.

Zadaniem chrześcijan jest wprowadzanie Bożego słowa w życie ziemskie, w kształtowanie doczesnej formy świata, która jest zaczynem królestwa Bożego. Boży Duch przez człowieka - jego wszelką działalność angażującą jego serce i ducha - może stale kształtować doczesne oblicze tej ziemi. Mocą Bożego Ducha człowiek ma pokonać zagrożenia wynikające z braku odkrycia prawdy, że Stwórca zawsze jest ponad stworzeniem. Papież przypominał więc rodakom i ostrzegał, aby nie dali uwikłać się „cywilizacji pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas i nadaje sobie nazwę europejskości, panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia”. Słowa tego ostrzeżenia wciąż czekają na posłuch, bo zagrożenie - pewnie i w większym jeszcze natężeniu niż w 1991 roku - także dziś jest aktualne. To, co człowiek może budować bez wsparcia Bożego Ducha, to jedynie namiastka kultury, albo nawet antykultura. Ale jego powołaniem jest budowanie cywilizacji życia, miłości oraz praca na rzecz prawdziwej kultury (Rdz 1, 28). Kulturą zaś nie jest to, „co tylko «zużywa» jego człowieczeństwo”, lecz to, „co czyni człowieka bardziej człowiekiem”, co pomaga mu dojrzewać do swej pełni. Stwórca wyposażył go we wszystko, czego człowiek potrzebuje do wypełnienia tego zadania. Pragnienie odkrywania prawdy, naturalne wycucie dobra oraz swej powinności, a także walka, aby być wolnym, to tylko niektóre z elementów owego wyposażenia.

Wzrastając w swym człowieczeństwie, osoba ludzka musi przyjąć pewne

zasady moralne. Musi oprzeć swe działanie na prawie otrzymanym od Boga. Nie wystarczy tu samo szukanie po omacku czy metoda prób i błędów. Co zatem czynić, aby „otrzymać życie wieczne” (Mt 19,16), aby osiągnąć pełnię człowieczeństwa, aby zrealizować swój ludzki potencjał miłości i wiary? Odpowiedź Chrystusa udzielona młodzieńcowi z Ewangelii jest także wciąż aktualna: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (Mt 19, 17). Tymi słowami Mistrz z Nazaretu „przypomina Dekalog Starego Przymierza, który jest prawem Bożym i drogowskazem ludzkiej moralności w każdym czasie i miejscu”. Dla uczniów Chrystusa przestrzeganie Dekalogu już nie jest tylko wymogiem prawa, na którym oparte zostało przymierze Boga z narodem wybranym. Człowiek wyzwolony przez Chrystusa jest „świadkiem Bożego orędzia (...), które otwarło nową przestrzeń przymierza Boga z ludzkością”, „nową przestrzeń obcowania Boga z człowiekiem: obcowania w Bogu-Synu, który stał się człowiekiem i za sprawą Ducha Świętego narodził się z Dziewicy Maryi”. Oznacza to, że wierność Dekalogowi jest już sprawą synowskiej (dziecięcej) wierności Bogu. Jest wyrazem wolności w Chrystusie i usprawiedliwienia „mocą Jego krwi” (Rz 3, 25).

2. WOLNOŚĆ ACEL OSTATECZNY
Celem ostatecznym osoby ludzkiej jest uczestnictwo w *communio sanctorum*, radość z oglądania Boga „twarzą w twarz” (1 Kor 13,12) wraz z innymi osobami zbawionymi. Cel ten ma swój wymiar wspólnotowy, ale posiada także konkretną „twarz”: jest nią oblicze człowieka zbawionego, świętego. Kościół ukazując postacie świętych i błogosławionych, pragnie podkreślić ten element konkretny, osobowy w temacie świętości. Bł. Jan Paweł II stawiał swoim rodakom przed oczy różnych świętych. Poprzez to chciał odnieść do konkretnych przykładów życia, do przykładów postaw wierności, która zaowocowała

ostatecznym spełnieniem człowieka. Na przykład, w kontekście osoby bpa Józefa Sebastiana Pelczara (1842-1924), w Rzeszowie mówił Papież o dochodzeniu do tego celu przez wypełnianie woli Boga. Przypomniął, że „pielgrzymowanie człowieka, który nie tylko mówi: «Panie, Panie», ale który czyni wolę Ojca, (...) prowadzi do tego «królestwa niebieskiego», które Chrystus, Syn Ojca, ukazał nam jako cel ziemskiego pielgrzymowania”. Jest to „cel ostateczny, w którym wypełnia się do końca powołanie ludzkiej osoby, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga samego”. Dzięki swej wytrwałej wierności i oparciu swego życia na skale Bożych praw biskup Pelczar „dojrzał do tej chwały, jaką człowiek-stworzenie może odnaleźć tylko w Żywym Bogu”. Jedyne bowiem uczestnictwo w życiu Trójjedynego Boga stanowi ową pełnię, do której „wszyscy zostaliśmy wezwani w Jezusie Chrystusie”.
cdn.



Szukam Cię

Szukam Cię, Panie,
schodzę powoli
w głębinę cierpienia
i niespokojnych myśli...

Tam, idąc krążgankami
lęku i tęsknoty,
odkrywam przypadkiem
wejście do ogrodu,
zalanego światłem
i falowaniem Miłości.

Przecucie szepcze,
że zaraz Cię zobaczę...

I rzeczywiście,
na nieznanym brzegu
JESTEŚ...

Może czekasz na mnie?

Zanurzam się w Twojej
bezbieżnej dobroci,
otwieram nieśmiało serce...
Pomagasz
oddać Ci wszystko,
to, co boli, to, co cieszy.

Jestem gotowa.

Jestem Twoja.

Śpiewają ptaki...

Maria Tokarska

CZY WIEM, W CO WIERZĘ?! PO CO MI WIARA?

Na pytanie: Dlaczego mam wierzyć?, odpowiedziałbym: A dlaczego masz oddychać? Oddychać mogę głęboko lub płytko, nosem lub ustami, powietrzem świeżym lub zadymionym, ale oddychać muszę. Podobnie jest z wiarą.

Przyszli do mnie rodzice ogromnie zaniepokojeni tym, że ich dziecko, które nie chce chodzić do kościoła, wciąż powtarza pytanie, wobec którego oni są bezradni: Dlaczego mam wierzyć? Sami są głęboko wierzącymi katolikami. Modlitwa, myślenie wiarą oraz kierowanie się w życiu słowem Bożym realnie kształtują ich życie, a Pan Jezus jest dla nich kimś naprawdę bliskim i bardzo kochanym – ale co powiedzieć dziecku, kiedy mówi, że ono tego zupełnie nie czuje ani nie rozumie?

Na pytanie o wiarę trudno odpowiadać, udowadniając, że Pan Bóg istnieje. Nie tylko dlatego że przekonujące przeprowadzenie takiego dowodu przekracza zazwyczaj kompetencje rodziców i cierpliwość dziecka. Zarówno rodzice, jak i dziecko intuicyjnie wyczuwają, że dowód na istnienie Boga może co najwyżej umocnić w religijnych przekonaniach kogoś jednoznacznie wierzącego, nie przybliży jednak do Boga kochającego, w nikim też nie rozbudzi miłości do Boga.

Osobiście spróbowałbym wówczas na pytanie odpowiedzieć pytaniem – i to takim, które początkowo może wydawać się ucieczką od poważnej rozmowy. Zatem na pytanie: Dlaczego mam wierzyć?, odpowiedziałbym: A dlaczego masz oddychać? Oddychać mogę głęboko lub płytko, nosem lub ustami, powietrzem świeżym lub zadymionym, ale oddychać muszę; przestanę oddychać dopiero wtedy, kiedy umrę.

Dość podobnie jest z wiarą. Zostaliśmy tak stworzeni, że całkowity brak wiary jest dla nas czymś niemożliwym. Nie mówię teraz o wierze w sensie posiadania przekonań, z których praktycznie niewiele wynika. Bo w ten sposób – pozornie – można wie-

rzyć w Boga, w różne wzniosłe idee, na przykład w postęp, w powszechne międzyludzkie braterstwo, w demokrację itp. Jeśli ta lub inna moja wiara nie wyraża się w realnych postawach i działaniach, jest ona tylko wiarą pozorną, a ja sam mogę w ogóle nie zdawać sobie sprawy z tego, w kogo lub w co naprawdę wierzę.

Jednak w coś lub w kogoś wierzę na pewno. Pismo Święte na różne sposoby poucza i przypomina, że jeżeli porzucamy wiarę w Boga prawdziwego, stajemy się wyznawcami i czcicielami takich lub innych bożków. Wierzyć to znaczy bowiem rozpoznać kogoś lub coś jako wartość najwyższą, która jest godna bezwarunkowej czci i dla której gotowi jesteśmy zrezygnować z innych.

Zazwyczaj na swoich bożków, w których najwyższe znaczenie człowiek uwierzy i których staje się niewolnikiem, wybieramy jakieś wartości skądinąd pozytywne. Pieniądze i dostatek, przyjemności i wygoda, robienie kariery, sprawowanie władzy czy dobra opinia u ludzi – same w sobie są dobre, a w pragnieniu ich osiągnięcia i posiadania nie ma nic nagannego. Nieszczęściem jest dopiero to, że człowiek którąś z tych wartości uznaje za wartość najwyższą – i zaczyna się w jej służbie dopuszczać czynów niegodziwych. Bałwochwalstwo zaczyna się wówczas, kiedy któraś z tych wartości staje się bożkiem, ważniejszym niż zasady sprawiedliwości, a nawet niż rodzone dzieci.

Owszem, możemy uwierzyć również w bożków bezwartościowych – w rzekomo najwyższą wartość alkoholu, narkotyków czy rozpusty. Możemy uwierzyć nawet w bożków kompletnie bezwartościowych – możemy fałszywie uwierzyć w ostateczny bezsens naszego życia i zacząć kłaniać się temu ohydnyemu bożkowi, któremu na imię rozpacz. Tak czy inaczej, nie da się być człowiekiem i nie wierzyć w nic ani w nikogo. Podobnie jak nie da się żyć bez oddychania.

Dość więc mylące jest utrwalone w naszym języku dzielenie ludzi na wierzących i niewierzących, w domyśle – wierzących lub niewierzących w Boga. Nie wszyscy, którzy uważają się i są uważani za wierzących w Boga, wierzą w Niego naprawdę, tzn. naprawdę zawierają Mu (lub przynajmniej pragną zawierać) całą siebie i w tej perspektywie starają się układać wszystkie swoje sprawy. Z drugiej strony: Nie wszyscy, którzy uważają się i są uważani za niewierzących, naprawdę w Niego nie wierzą. Zapewne wiele racji miał św. Augustyn, kiedy twierdził, że Pan Bóg ma wrogów wśród tych, którzy uchodzą za Jego przyjaciół, ale też ma przyjaciół wśród tych, którzy uchodzą za Jego wrogów. On jeden zna do końca serca każdego z nas.

Zauważmy, że nawet buntując się przeciwko Panu Bogu, człowiek intuicyjnie rozumie, że jedynie wiara w Niego jest wiarą autentyczną. Przecież pytanie: „Dlaczego mam wierzyć?” – chyba dla wszystkich bez wyjątku znaczy: „Dlaczego mam wierzyć w Boga?”.

Na koniec jeszcze raz odwołajmy się do św. Augustyna. Zauważył on przenikliwie, że ostatecznie mamy do wyboru tylko dwa życiowe scenariusze. Możemy kochać Boga aż do rezygnacji z samych siebie albo też kochać samych siebie aż do odrzucenia Boga. Każdy musi wybrać.

Jacek Salij OP



„Wielka jest tajemnica wiary”

Relikwiarz bł. kardynała Wyszyńskiego i... obrazy z przeszłości

W niedzielę 12 września, w świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie odbyła się uroczystość beatyfikacyjna kardynała Stefana Wyszyńskiego i Matki Elżbiety Róży Czackiej, podczas której, w określonym momencie celebry, wniesione zostały relikwiarze nowo wyniesionych na ołtarze błogosławionych.

Relikwiarz bł. Stefana

ŚWIĘCI MIESIĄCA - Patroni nasi

8 WRZEŚNIA

Święty Sergiusz I PAPIEŻ

Urodził się w Palermo w rodzinie pochodzącej z Syrii, w drugiej połowie VII wieku. Przeprowadził się jeszcze w młodości do Rzymu, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie. Znany ze swej wiary, w 687 roku został wybrany następcą papieża Konona, aby zażegnać rywalizację między dwoma innymi kandydatami. Sprzeciwił się żądaniom cesarza Justyniana II, aby zatwierdzić kanony Soboru Konstantynopolitańskiego z 680 roku, w których dążono do narzucenia obowiązywania wschodniego prawa kanonicznego. Kiedy Justynian kazał go aresztować, lud bronił go zbrojnie. Zmarł w 701 roku.

OPIEKUN: Palermo.

IMIĘ: z łaciny, znaczy „strzec, chronić, troszczyć się”.



9 PAŹDZIERNIKA

Święty Dionizy BISKUP I MĘCZENNIK

Dionizy urodził się na początku III wieku, prawdopodobnie we Włoszech, gdzie został konsekrowany na kapłana i biskupa. Następnie posłano go, by głosił Ewangelię w Galii wraz z dwoma towarzyszami: kapłanem Rustykiem i diakonem Eleuteriuszem. Po przybyciu do Paryża zorganizowali oni ośrodek chrześcijański na wyspie położonej na Sekwanie, ale byli prześladowani, a następnie zostali uwięzieni i ścięci około 250 roku za cesarza Decjusza. Święty jest przedstawiany w szatach biskupich z własną głową w ręce. Przyzywa się go w migrenach.

IMIĘ: z greckiego, znaczy „pochodzący od Dionizosa”.



9 WRZEŚNIA

Błogosławiona Aniela Salawa SŁUŻĄCA

Przyszła na świat 9 września 1881 roku w podkrakowskiej wsi Siepraw. Wraz ze swoim licznym rodzeństwem (dwanaścioro dzieci z dwóch małżeństw ojca) została wychowana w duchu głęboko religijnym. W 18. roku życia złożyła śluby czystości. Przez całe swoje dorosłe życie była w Krakowie służącą. Oddawała się gorliwej modlitwie, regularnie przystępowała do spowiedzi i Komunii św., wspomagała też biednych i troszczyła się o krakowskie kościoły. Heroicznie znosiła ciężką pracę, choroby i cierpienia - ofiarowała je Ukrzyżowanemu, którego często adorowała w Kaplicy Męki Pańskiej ojców franciszkanów w Krakowie (gdzie obecnie spoczywają jej prochy). Zmarła 12 marca 1922 roku.

IMIĘ: pochodzi z greckiego, oznacza „posłańca”.

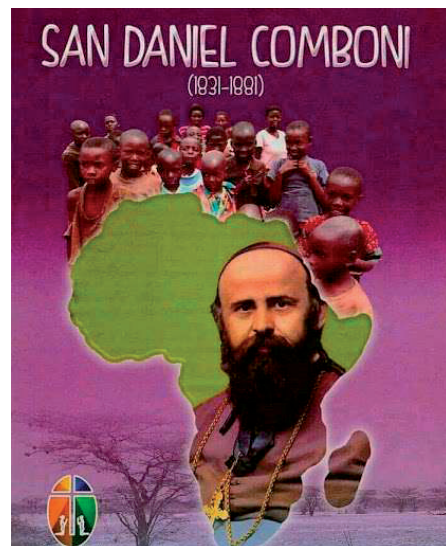


10 PAŹDZIERNIKA

Święty Daniel Comboni BISKUP

Urodził się w 1831 roku w Limone dei Garda, święcenia kapłańskie otrzymał w Trydencie w 1854 roku. Wyruszył do Afryki w 1857 rok, ale wrócił po niepowodzeniu misji i śmierci jego towarzyszy. Opracował nowy plan misji, który mógł dać godność ludności afrykańskiej, ale napotkał na liczne trudności, pomimo wsparcia udzielanego mu przez miejscowego biskupa. Niestrudzony w walce przeciw niewolnictwu, na rzecz formacji i wykupu ludu Afryki, został mianowany biskupem i wikariuszem apostolskim w środkowej Afryce. Zmarł w czasie epidemii w 1881 roku.

IMIĘ: z hebrajskiego, znaczy „Bóg jest moim sędzią”.



Wyszyńskiego został zrealizowany w gdańskiej pracowni „Drapikowski Studio”, a wniosły go: uzdrowiona za wstawiennictwem nowego błogosławionego s. Nulla Lucyna Garlińska oraz przedstawicielki Instytutu Prymasa Wyszyńskiego Krystyna Szajer, która najdłużej pracowała w sekretariacie prymasa Stefana Wyszyńskiego i Dorota Pawlas.



Relikwiarz bł. Stefana Wyszyńskiego

Z propozycją wykonania tej realizacji zwróciła się do gdańskiego artysty przełożona Instytutu Prymasa Wyszyńskiego w Częstochowie. Z uwagi na to, że przed beatyfikacją nie był otwierany sarkofag, w którym spoczywają szczątki Prymasa Tysiąclecia w archikatedrze warszawskiej św. Jana Chrzciciela, został przekazany Mariuszowi Drapikowskiemu rękopis Księdza Prymasa zawierający akt osobistego oddania się Maryi i wizerunek Jasnogórskiej Ikony.

- Kiedy otrzymałem ten niewielkich rozmiarów, a zarazem wielki w swojej wymowie dokument, miałem świadomość jego wyjątkowej wagi – wspomina pan Mariusz.

- Wiedziałem też, że kardynał Wyszyński ułożył go podczas uwięzienia w Stoczku Warmińskim i że jest on świadectwem jego ofiarowania się Matce Bożej, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w dniu 8 grudnia 1953 roku - dodaje.

Relikwiarz wykonany został z

kryształu, w którego części centralnej umieszczony został rękopis-relikwia.

- Ponieważ tekst ten skierowany jest do Matki Bożej Jasnogórskiej – podkreśla Mariusz Drapikowski - nad nim symbolicznie ukazana została Ikona Częstochowska w formie bursztynowych nimbów, które otaczają głowy Maryi i Chrystusa, a które jednoznacznie kojarzą się z tym Cudownym Obrazem.

Artysta zwraca również uwagę na umieszczone poniżej lilie, które nie tylko tworzą plastyczną kompozycję podstawy, ale są ikonograficznym znakiem Matki Najświętszej. Kwiaty te symbolizują zarówno dziewictwo, czystość i niewinność Najświętszej Maryi Panny, jak i Jej wierność oraz nieskazitelną miłość.

Można również powiedzieć, że sentencją aktu ofiarowania się Bożej Matce przez Księdza Prymasa, jest wypisane nad podstawą relikwiarza jego zawołanie: „SOLI DEO PER MARIAM”, co tłumaczy się: „Samemu Bogu przez Maryję”.

P.S.

Uroczystości beatyfikacji tych wyjątkowych duchownych towarzyszyło szczególne wzruszenie wśród tych, którzy mieli okazję spotkać w życiu Prymasa Tysiąclecia, a także tych, którzy kiedykolwiek odwiedzili założony przez Matkę Elżbietę Różę Czacką ośrodek dla ociemniałych w Laskach.

Tego dnia wracały obrazy z przeszłości...

Jako młody ministrant, stałem w czasie Mszy świętej obok Kardynała Stefana Wyszyńskiego, kiedy ten w roku 1966 odwiedził kościół Najświętszego Serca Jezusowego podczas milenijnej peregrynacji kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiej Pani. Pamiętam podniosłą atmosferę tego wydarzenia, w którym uczestniczyły nieprzebrane tłumy wiernych. Z postawy moich rodziców i z rozmów opiekujących się ministrantami księży wiedziałem, że Ksiądz Kardynał jest kimś bardzo ważnym. Nawet z homilii pamiętam wielokrotnie przez niego powtarzane zdanie: „Pamiętajcie, że Bóg jest

Miłością!”.

Po kilku latach, już jako licealista, w 1971 roku uczestniczyłem w Pielgrzymce Warszawskiej, którą na przedmieściu Częstochowy witał Ksiądz Prymas w towarzystwie Kardynała Karola Wojtyły. Błogosławiąc pielgrzymów idących Aleją Najświętszej Maryi Panny w kierunku Jasnej Góry, słychać było wypowiedane przez niego charakterystycznym tembrem głosu słowa: „Niech żyje katolicka młodzież!”, „Trzymajcie się Boga i Maryi!”.

-Laski pod Warszawą odwiedziliśmy z kolegami z zespołu „Duval” w roku 1974. To było prawdziwe zrzęczenie Bożej Opatrzności. Uczestniczyliśmy wówczas w festiwalu piosenek religijnych „Sacrosong” w Warszawie, a Siostry Sakramentki, u których byliśmy zakwaterowani zaproponowały, by któregoś dnia odwiedzić podopiecznych ośrodka założonego przez Matkę Elżbietę Różę Czacką w Laskach. Po przyjeździe na miejsce, zostaliśmy poproszeni o zaśpiewanie koncertu dla uczniów jednej z klas. Zauważyliśmy, że ci młodzi ludzie, mimo że dotknięci tak ciężkim kalectwem zachowywali pogodę ducha, a przy tym mieli znakomity słuch i niezwykłą wrażliwość odbioru otaczającego świata. Kiedy na zakończenie spotkania z uczniami zaproponowaliśmy wybór piosenki do wspólnego śpiewu i usłyszeliśmy, że ma być to piosenka: „Jak wysłowić wdzięczność swą za tysiące łask”, trudno było powstrzymać się od łez.

Po tym spotkaniu muzycznym, ksiądz kapelan oprowadził nas po ośrodku, prezentując pracownie i warsztaty, dzięki którym podopieczni Lasek mogą osiągnąć życiową niezależność.

Podczas uroczystości beatyfikacyjnej zdałem sobie sprawę, że to co wówczas mogliśmy oglądać, jest zasługą ogromnej wiary i determinacji w niesieniu pomocy ociemniałym, Matki Elżbiety Różę Czackiej.

Bogusław Olszonowicz



Poczytaj mi, tato. –

PRZEKŁĘTE ORGANY

Kościół Mariacki zawsze słynął ze wspaniałych organów i znakomitych muzyków. Pierwsza wiadomość o tutejszym „magistrze organiście” pochodzi z 1385 roku. Ówczesne organy były niewielkie. Przed 1475 rokiem rozbudowano je do czterech oktaw i dodano klawiaturę nożną (pedał). W sierpniu 1510 roku Błażej Lehmann z Budziszyna ukończył nowe organy, znacznie większe. Stary instrument zdemontował i przeniósł nad wejście do kaplicy Wszystkich Świętych, zwanej Librarią czyli Biblioteką. I właśnie tutaj zaczyna się nasza opowieść, zanotowana w 1618 roku w skrócie przez Martona Csombora.



Były to najwspanialsze organy nad Bałtykiem (A. Berendt)

Mistrz Błażej spojrzął jeszcze raz bacnym okiem na stary instrument nad wejściem do Librarii i zmarszczył brwi.

W pracy nad nimi, na pozór prostej w porównaniu ze świeżo ukończonymi wielkimi organami, co chwilę natrafiał na problemy. A to empora, na której je ustawił, zaczynała trzeszczeć i trzeba było ją wzmacniać, to znowu odpadały części prospektu i pękały wysłużone skóry miechów. Najgorszy był jednak zachrypnięty

Legendy gdańskie w/g Andrzeja Januszajtisa

dźwięk piszczałek, których w żaden sposób nie dawało się intonować, tak by zadowolić wrażliwe ucho. Nastąpiła jesień, czas naglił, mistrz miał pilne zamówienie z Lipska. - Nie ma rady, muszę jechać - pomyślał. Opuszczając Gdańsk obiecał, że dokończy roboty w następnym roku. Nie wrócił. Zamiast tego przysłał najlepszego ze swych czeladników. Młody człowiek rozebrał instrument i starannie przejrzał wszystkie części, ale nie znalazł żadnej wady, więc tylko je oczyścił i złożył instrument z powrotem. Nie pomogło. Organy nadal brzmiały chrapliwie. Wymienił kilka piszczałek - bez skutku. Powtórnie rozebrał wszystko i ustawił na nowo nieco głębiej na emporze. Miał z tym trudności, bo było ciasno, ale je pokonał. Skończywszy montaż, poprosił organistę, żeby wypróbował brzmienie, ale wynik był ten sam co poprzednio. Co za licho! Po jeszcze jednej bezskutecznej próbie wściekł się i trzasnął pięścią w szafę organów. - Jeżeli nie chcecie mnie słuchać, to niech was diabli wezmą!

Następnej nocy w kościele było słychać dziwną krzątaninę. W pustym wnętrzu rozlegały się echem hałasy, przypominające przesuwanie mebli, trzask łamanego drewna i zgrzyt piłowanego metalu. Przerzywały je złowieszcze okrzyki: - Tutaj! Jeszcze ta piszczałka! A teraz zatkaj zawory i zakleszcz klawisze! Obudzeni mieszkańcy okolicznych domów pozamykali okiennice. Nikt nie odważył się wejść do pełnej biesów świątyni. Czuć było zapach siarki.

„Przekłęte” organy zamilkły i nikt nie potrafił ich naprawić. Nie dokonał tego sam mistrz Błażej, zaproszony powtórnie do Gdańska dla przestrojenia głównych organów i dodania do nich nowych registrów. Prócz tego umówiono się z nim co do przestrojenia małego instrumentu nad Librarią i usunięcia niedostatków. Miał też zbudować jeszcze jedno organy nad kaplicą świętego Rajnolda. Wszystkie

pozostałe prace wykonał bez zarzutu, ale mimo starań nie doprowadził do porządku zepsutego przez diabły instrumentu. Nie udało się to również jego następcom. Organy pozostały głuche, aż do roku 1777, w którym je ostatecznie rozebrano. Nie były zresztą potrzebne.

W 1585 roku mistrz Antoni z Fryzji zbudował słynne wielkie organy, których prospekt, uzupełniony w XVIII wieku przez Jana Henryka Meissnera, zachował się prawie w całości. Były to najwspanialsze organy nad Bałtykiem. Ich odbudowa, trudna ale konieczna, przywróci kulturalnemu światu jeden z największych skarbów. Na razie zastępują je piękne, ale za małe dla wielkiego Domu Bożego organy z kościoła św. Jana.



Witamy w parafii Księdza Bartka

Abp Tadeusz Wojda wręczył dekrety dotyczące zmian i nominacji księży w archidiecezji gdańskiej. Do parafii Opatrzności Bożej skierowany został ks. mgr Bartosz Nowak, z którym rozmowę przeprowadził Ryszard Balewski.



Skąd ksiądz pochodzi? - Mógłby ksiądz opowiedzieć nam coś o swojej rodzinie, w której kształtuje się młody człowiek?

Szczęście Boże.

Pochodzę z Gdańska. Mieszkałem całe życie niedaleko Zaspy, na Niedźwiedniku. Później pracowałem w Niemczech.

Jeśli chodzi o moją rodzinę to miałem wspaniałych rodziców. Oboje zmarli w 2016 roku. Mam siostrę. Ma swoją

rodzinę.

Wiemy, że Pan Bóg każdemu wskazuje drogę życia – kiedy i w jakich okolicznościach odczytał ksiądz charyzmat kapłaństwa?

To była długa droga. 5 lat po maturze walczyłem i biłem się z myślami czy wstąpić do seminarium. W końcu się zdecydowałem.

Jak do tej pory przebiegała droga kapłańska?

Pracowałem w kilku parafiach. Można powiedzieć, że jestem skrajnym kapłanem. Pierwsza parafia to Puck, ostatnia to Pszczółki. Z północy na południe diecezji. Po drodze był Straszyn i epizod w Gdańsku. Mam nadzieję, że teraz Gdańsk okaże się bardziej szczęśliwy.

W parafii naszej funkcjonuje wiele grup formacyjnych, jaką grupą ksiądz będzie się opiekował i z którą najbardziej ksiądz się utożsamia?

Najważniejszą grupą w parafii jest Liturgiczna Służba Ołtarza. Dziś bardzo ciężko wyciągnąć chłopaków z domu i namówić do służenia przy ołtarzu. Będę się starał, aby było chłopców jak najwięcej, ale mam świadomość jak trudne to zadanie. Chciałbym angażować ich sportowo. Tu proszę o pomoc parafian, aby robić dobrą atmosferę dla tej grupy i namawiać w domach, rodzinach wśród znajomych. To najważniejsza grupa w parafii.

Inna wspólnota to pielgrzymi.

Uwielbiam podróże, sanktuaria i pielgrzymki. Uważam, że to wspaniałe, kiedy można zbliżyć się do Pana Boga zwiedzając świat. Zapraszam do współpracy. Św. Jan Paweł II to niestrudzony pielgrzym. Mam nadzieję, że będzie nam dane przemierzać drogi Polski i Europy, aby zwiedzać, wspólnie spędzać czas i poznawać Boga.

Przymioty i przywary, kapłanów którzy dłużej pracują w naszej parafii już poznaliśmy lub poznamy, co w tej materii ksiądz mógłby powiedzieć o sobie?

Oj, to trudne pytanie. Delikatnie ucieknę od odpowiedzi.

Parafia nasza, przez rozbudowę naszego osiedla, więc i parafii,

odmładza się. Jak można zaktywizować młodych ludzi do włączenia się w działalność świeckich w kościele?

Dziś bardzo ciężko zaangażować ludzi do czegośkolwiek. Szczególnie w dobie pandemii. Pozamykaliśmy się w domach. Może to paradoksalnie pomoże i za kilka miesięcy ludzie sami będą szukać takich miejsc i spotkań. Pan Bóg ma swoje plany. Myślę, że trzeba robić swoje, prosić Maryję o opiekę, a owoce przyjdą same. Musimy tylko być cierpliwi.

D: Dziękujemy księdzu, za ciekawą rozmowę.

K: Ja również dziękuję.

Witamy w parafii siostrę Martę

Dekretem Matki Generalnej, do pracy w parafii Opatrzności Bożej, skierowana została s. Marta

Rozmowę z s. Martą przeprowadził Ryszard Balewski.

Proszę kilka słów o sobie, domu rodzinnym, z którego siostra pochodzi, zanim wstąpiła do klasztoru.

Pochodzę z Kraśnika, z województwa lubelskiego. Mam kochanych rodziców, siostrę i trzech braci. Z dzieciństwa i młodości wspominam wspólne modlitwy wieczorne, bardzo duże zaangażowanie parafian w budowę kościoła, m.in. moich rodziców, pieszce pielgrzymki, śpiew w scholi parafialnej, służbę w Harcerskim Ruchu Liturgicznym, wstąpienie do Rycerstwa Niepokalanej. W domu rodzinnym każdy na swój sposób był zaangażowany w życie parafialne. Nie zapomnę też babci, która za każdego w rodzinie modliła się.

Jak Bóg pokazał siostrze, że chce dla siostry właśnie takiej drogi i dlaczego właśnie taki zakon?

W szkole podstawowej bardzo zapamiętałam słowa ks. Adama, który zachęcając do udziału w scholi mówił, że można przez to dać coś więcej Jezusowi.

Na jednej z pieszych pielgrzymek do Częstochowy s. Edwina z naszego Zgromadzenia opowiadała o życiu zakonnym. Jednym zdaniem, które zapamiętałam i ciągle do mnie wracało było:” Wstępując do Zgromadzenia, oddaję się całkowicie Jezusowi. Poprzez rekolekcje i dalsze pieszce pielgrzymki odkrywałam, że chcę służyć Jezusowi. Wstępując do Rycerstwa Niepokalanej, oddałam się całkowicie Maryi. Może właśnie dlatego wstąpiłam do Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi.

Odpowiadając na powołanie, gdzie i jakie pełniła siostra zadania w zakonie?

Od samego początku zostałam skierowana do pracy z dziećmi w katechezie, szczególnie w przygotowaniu do I Komunii Świętej. Prowadziłam też scholę dziecięcą, Rycerzy Niepokalanej, Eucharystyczny Ruch Młodych, Żywy Różaniec Dzieci za Rodziców i Rodziców za dzieci. Byłam w Kaliszu, Gdańsku, Łowiczu, a ostatnio w Hamburgu przy Polskiej Misji Katolickiej.

Co siostrę najbardziej zaskoczyło w zakonie?

Trudno określić co zaskoczyło. Każde nowe miejsce, wspólnota sióstr, dzieci były odkrywaniem wielkiej Miłości Bożej i bogactwa w różnorodności.

Jakie zadanie wykonywać będzie siostra w naszej parafii?

Będę uczyć w Szkole Podstawowej.

Co powiedzialaby Siostra młodemu pokoleniu, które ma przed sobą różne drogi i musi wybrać tę jedną konkretną?

Aby, jak powiedział św. Jan Paweł II, nie bali się wymagać od siebie, swoje plany i marzenia powierzali dokończenie na stronie nr 10

**Ekspresowe wykonywanie
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21**



Bogu, który najlepiej nas zna i byli otwarci na to, co On nam z Miłości przygotował.

Co jest mostem, który prowadzi do Ewangelii w doświadczeniu z różnymi ludźmi?

Dostrzeganie Boga w każdym człowieku i życie zgodne z Ewangelią.

Czy jest prawdą, że życie zakonne to nie przyjemnego, codzienne nudne czynności, wiele czasu na modlitwie...?!

To raczej radość i szczęście, że ma się więcej czasu na modlitwę i to wspólną, wspólna praca, radość, że można pomagać, ale też i uczyć się w drodze do zjednoczenia z Bogiem pod opieką Niepokalanej i św. Józefa

Jest oczywistym, że praca w naszej parafii przysporzy siostrze nowych doświadczeń. **Życzymy wielu sukcesów, jednak głównie odczytania planów Bożych i skutecznej ich realizacji.**

Pocztówka z wakacji

W tym roku urlop postanowiliśmy spędzić w Nałęczowie. To jedna z najbardziej znanych, a zarazem najpiękniejszych miejscowości uzdrowskich w Polsce z bogatą historią i cennymi zabytkami. Zdrowotny mikroklimat, a także lecznicze właściwości nałęczowskich wód oraz liczne obiekty sanatoryjne zapewniają, że kuracjuszy nie brakuje. Początki Nałęczowa, miejscowości, która do 1772 r. nosiła nazwę Bochothnica, sięgają XIII wieku. Ta dawna wieś królewska, będąca od 1350 r. parafią, w początkach XV stulecia została własnością rodu Rawitów, a w następnych wiekach przechodziła w kolejne ręce zamożnych, od których w roku 1751 odkupił klucz ochotnicki Stanisław Małachowski herbu Nałęcz. W XVIII w. Małachowski, obok istniejącego już obronnego dworu, wznosił reprezentacyjny pałac w stylu barokowym i otoczył go pięknym parkiem. Rezydencja otrzymała nazwę Nałęczów od herbu właściciela. Upadek dobrze rozwijającego się uzdrowiska zapoczątkowały wydarzenia powstania li-

stopadowego, a następnie powstanie styczniowe i sprzedaż Nałęczowa przez spadkobierców Małachowskich na licytacji. Prawie pół wieku czekał Nałęczów na swoje ponowne narodziny.

Punktem zwrotnym w dziejach uzdrowiska stał się rok 1878, w którym obiekty lecznicze wraz z pałacem i parkiem zostały własnością lekarzy Sybiraków: Nowickiego, Chmielewskiego i Lasockiego. Oni to rozpoczęli organizowanie zakładu leczniczego i w krótkim czasie uczynili z Nałęczowa wzorowe i nowoczesne, jak na owe czasy, uzdrowisko, które po wielu zmianach, stało się uzdrowiskiem przyciągającym co roku rzesze kuracjuszy, którzy w licznych obiektach sanatoryjnych odpoczywają i nabierają sił. Gościli tu, m.in. Ignacy



Paderewski, Bolesław Prus, który ma w parku swoją ławeczkę, gdzie można sobie zrobić zdjęcie ze znanym pisarzem, Stefan Żeromski któremu w 1928 r. wzniesiono pomnik okolony dębami dla upamiętnienia pobytu pisarza. Miejsc do zwiedzania jest mnóstwo. Możemy zobaczyć chatę Stefana Żeromskiego zbudowaną w stylu zakopiańskim, Willę Podgórze, gdzie gościli: Henryk Sienkiewicz, Ewa Szelburg-Zarembina, Jadwiga Deotyma, możemy podziwiać Pałac Małachowskich, który gościł wielu wybitnych Polaków, Willę Angielską, Domek Grecki, Stare Łazienki, Willę Raj, Willę Pod Matką Bożą, która nazwę swą zawdzięcza wizerunkowi Matki Bożej umieszczonej na fronto-

nie. Willa Nagórze, Willa Doktorska, Willa Biały Dworek i wiele innych sprawia, że Nałęczów to miejsce, które warto poznać.

A gdy zmęczymy się, zwiedzając piękne miejsca Nałęczowa, możemy pójść do ponad 20 hektarowego parku, przez który przepływa rzeka Bochothniczanka, tworząc w jego centrum malowniczy staw z pływającymi łabędziami. Po środku stawu znajduje się wysepka zwana Wyspą Miłości, gdzie można wejść przez romantyczny mostek i odpocząć przy posąжку Elfa. Aleje parkowe porośnięte lipami, topolami, grabami i jesionami pamiętają czasy Małachowskich. To w parku odczuwa się unikalny wpływ zdrowotnego mikroklimatu i dlatego jest to miejsce spotkań i spacerów kuracjuszy.

Po trudach zwiedzania wybraliśmy się na wycieczkę pojazdem zwanym meleksem do Wąwolnicy oddalonej od Nałęczowa ok. 5,5 km. Wąwolnica należy do najstarszych ośrodków chrześcijańskich na Lubelszczyźnie. Znajduje się tam sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. Początki parafii sięgają XI wieku. Na obecnym Wzgórzu Kościelnym znajdował się gród, w miejscu którego Kazimierz Wielki założył otoczone murami miasto i zamek. W XIV w. zbudowana świątynia, kościół św. Wojciecha, była elementem murów obronnych, w XV w. kościół został rozbudowany i funkcjonował do 1902r.

Historia figury Matki Bożej Kębelskiej związana jest z czasami najazdu Tatarów na Polskę w XIII w. W roku 1278 Tatarzy po zniszczeniu Lublina oblegli gród Ottona Jastrzębczyka w Wąwolnicy. On sam w tym czasie przebywał w Głusku Opolskim. Wódz tatarski zostawiwszy tabory, zrabowane łupy i ludzi pobranych w jasyr we wsi Kębło (1km od Wąwolnicy) udał się z głównymi siłami do Głuska, by tam szybkim atakiem zniszczyć siły Jastrzębczyka. W walce pod Głuskiem ginie wódz Tatarów. Chorągiew Chana dostaje się w ręce polskie, a wojsko tatarskie zmuszone jest do odwrotu. W czasie walki pod Głuskiem w taborze pozostawionym

w Kębie, wśród zrabowanych łupów znajdują Tatarzy figurkę Matki Bożej. Ustawiają ją na przydrożnym kamieniu i na oczach ludzi pobranych w jasyr wyszydają ją i znieważają. W pewnym momencie figura Matki Bożej zostaje otoczona silnym blaskiem i na oczach niewolników i Tatarów unosi się do góry. Przerażeni Tatarzy zostawiwszy tabory uciekli. Ocaleni jeńcy i miejscowa ludność wdzięczni za ocalenie budują w Kębie kościół, w którym umieszczają okrytą chwałą figurkę Matki Bożej. Kościół staje się szybko miejscem kultu, gdzie przybywają liczni pielgrzymi. W niespokojnym XVII w. kościół w Kębie był kilka razy rabowany z wot, a cudowna figurka znieważana. Ojcowie benedyktyni są świadkami ciągle rosnącego kultu Matki Boskiej w Kęble, opat Krystyn Mirecki zwraca się do Stolicy Apostolskiej o pozwolenie na przeniesienie figury Matki Bożej z Kębła do kościoła na wzgórzu zamkowym w Wąwolnicy. Zyskawszy takie pozwolenie od Papieża Klemensa XI opat rozbudowuje kościół św. Wojciecha w Wąwolnicy i z tego czasu jest obecny barokowy ołtarz z figurami rodziców Matki Bożej i bogata sztukateria na stropie kaplicy. Dnia 8 września 1700 r. w uroczystej procesji figura Matki Bożej przeniesiona zostaje z Kębła do kościoła na wzgórzu zamkowym. Umieszczona w głównym ołtarzu zachowała nazwę Matki Bożej Kębelskiej. W latach 1906-1914 zbudowano na wzgórzu zamkowym nowy kościół, stary kościół rozebrano zostawiając tylko prezbiterium, które mieściło się w dawnej kaplicy zamkowej. Tu zostawiono nie ruszoną od 1700r. cudowną figurę Matki Bożej Kębelskiej. Ta figura za pozwoleniem Ojca św. Pawła VI w 700-tną rocznicę objawienia w Kęble została przyozdobiona koronami papieskimi. Uroczystości koronacyjne odbyły się 10 IX 1978 r. na Placu Różańcowym, który znajduje się od północnej strony wzgórza zamkowego. W uroczystościach uczestniczyło 180 tysięcy pielgrzymów. Na odpust, który każdego roku odbywa się w pierwszą niedzielę września, gromadzi się

około 100 tysięcy pielgrzymów. Wokół kamienia, na którym stała figura Matki Bożej, gromadzili się wierni, prosząc Matkę Bożą o potrzebne łaski. W połowie XIX w. ociemniały Franciszek Klempiński, wypełniając życzenie Matki Bożej otrzymane we śnie, zbudował na kamieniu kapliczkę i odzyskał wzrok. Na miejscu tej kapliczki pobudowano w 2008 r. nową kaplicę. Wąwolnica jest najświętszym Sanktuarium Maryjnym Lubelszczyzny, gdzie rzesze wiernych odwiedzają to miejsce, szczególnie w pierwszą niedzielę września. Czas w Nałęczowie przy pięknej pogodzie mija szybko i pora się żegnać, wracamy w stronę domu, ale po drodze jedziemy zobaczyć Kazimierz Dolny, ale o tym w następnym odcinku.

J.R. Modzelewscy

Anioł Stróż

Aniołowie są duchami stworzonymi przez Boga dla Jego chwały i pomocy ludziom. Ci, którym Bóg zleca opiekę nad ludźmi, są nazywani Aniołami Stróżami. Opieka ta trwa przez całe nasze ziemskie życie. Każdy z nas ma swojego, „osobnego” Anioła Stróża. Pismo Święte nie pozostawia wątpliwości co do istnienia aniołów, posłańców Bożych, którzy uczestniczą w dziejach zbawienia człowieka. Te czysto duchowe istoty pośredniczą między Bogiem a ludźmi. Nauka o nich jest oparta przede wszystkim na dwóch fragmentach Biblii. W psalmie 91 czytamy:

Niedola nie przystąpi do ciebie, a cios nie spotka twójgo namiotu, bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień.

Natomiast św. Mateusz przekazuje nam w swojej Ewangelii m.in. takie słowa Jezusa:

Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie.

Nie są to bynajmniej jedyne teksty

Pisma świętego wskazujące na to, że Bóg posługuje się aniołami dla dobra rodzaju ludzkiego lub poszczególnych ludzi. Wystarczy przypomnieć o opiece anioła nad Hagar i jej synem, Izmaelem (Rdz 16, 7-12); anioł powstrzymuje Abrahama, by nie dokonywał zabójstwa swego pierworodnego syna, Izaaka (Rdz 22, 11), anioł ratuje Lot i jego rodzinę (Rdz 19), anioł ratuje trzech młodzieńców od śmierci w piecu ognistym (Dn 3, 49-50) i Daniela w lwiej jamie (Dn 6-22), żywi proroka Eliasza i ratuje go od śmierci głodowej (1 Krl 19, 5-8), wyprowadza Apostołów z więzienia (Dz 5, 19-20) i ratuje św. Piotra z rąk Heroda (Dz 12, 7-23).

Modlitwy do Anioła Stróża:

Mój drogi, święty Aniele Stróżu, budząc się, zastaję Ciebie czuwającego przy mnie. Błogosław mnie na początku dnia i kieruj moje pierwsze myśli do Boga.

Bądź obecny przy mnie podczas wszystkich czynności tego dnia i udziel mi swego wsparcia w uświęcaniu całej mojej pracy. Ty znasz moje potrzeby, trudy i bóle - spraw, abym nie utracił zasług moich cierpień. Ty słyszysz moje modlitwy i znasz ich wartość, naucz mnie dobrze się modlić, aby moja modlitwa była miła Bogu.

Ty znasz moją drogę, która ma zaprowadzić mnie do nieba - kieruj moimi krokami, abym nie zagubił właściwej drogi. Ty znasz zamiary Boga względem mojego życia. Udzielaj mi swoich natchnień, abym zawsze spełniał to, czego żąda ode mnie Bóg. Ty obdarzasz ludzi miłością, także i moje serce napełnij miłością, dobrocią i miłosierdziem; spraw, abym wszystko czynił z łagodnością, cierpliwością i delikatnością. Bądź moim opiekunem w podróży do wieczności, zachowaj od złego moje ciało i moją duszę. Ukaż mi słabości mojej natury, abym świadom własnej małości, kierował serce ku temu, co jest miłe Bogu. Naucz mnie słuchać Ciebie i bądź zawsze blisko mnie, abym nie zblądził. Amen

www.modlitwy.do.anioła.pl



**Parafia
Opactwa Bożej**
tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.30–17.30

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci _ sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00.

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i Światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz.19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

Ruch Światło-Życie, Wspólnota Domo- wego Kościoła

– pierwsza sobota m-ca godz. 19.00

Akcja Katolicka – III niedz. mies. 11.30

Z życia parafii

**W miesiącach lipcu i sierpniu 2021 r. do Wspólnoty
Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:**

☩ Piotr Orlikowski,

☩ Jerzy Olszewski,

☩ Zuzanna Gorzkowska,

☩ Dawid Gwizdała,

☩ Adam Lip,

☩ Antoni Herkowiak,

☩ Szymon Dolecki,

☩ Laura Weronka Lewczyńska,

☩ Aleksander Dłudkowski,

☩ Gaja Maria Oberbek,

☩ Łucja Bielińska,

☩ Averik Anna Grykałowska,



Do Domu Ojca odeszli:

✠ Zofia Bogumił lat 84,

✠ Danuta Nowosielska lat 71,

✠ Kazimierz Bortkiewicz lat 73,

✠ Mirosław Świetlicki lat 66.

✠ Sławomir Dziecielski lat 66,

✠ Anna Popławska lat 98,

✠ Jadwiga Czopek lat 92,

✠ Władysław Krawczyk lat 89.

✠ Bolesław Klarman lat 79,

✠ Adam Sieger lat 43,

✠ Zenon Baraniuk lat 69,

✠ Aleksandra Zupa lat 67,

✠ Stanisław Saj lat 77,

✠ Katarzyna Plicht lat 45.



Październik 2021

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie
godz. 8.00 – 17.00.

Nabożeństwo różańcowe codziennie o godz. 18.00, w niedziele o
godz. 18.30.

Różaniec dla dzieci - wtorek i czwartek godz. 17.00.

Gdański Ośrodek Dokumentacji Nauczania Jana Pawła II

80-457 Gdańsk al. Jan Pawła II 48

tel. 723 453 506

W miesiącu październiku czynny przez cały tydzień z wyjątkiem
poniedziałku w godzinach 10.00- 18.00.

Grupy zorganizowane po wcześniejszym telefonicznym umówieniu.

Szczegółowy program na kolejne tygodnie na stronie – www.opatrnosc.gda.pl

Zapraszam do zwiedzania indywidualnego lub grupowego.

Proboszcz – *ks. prałat Kazimierz Wojciechowski*

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Piotr Dembski (grafika), Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrnosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrnosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.